№ 237. Warszawa, Czwartek 28 Sierpnia / 9 Września **Rok 1858.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Gorgonjusza.—Jutro Ś. Mikołaja z Tol. Wschód słońca o g. 5 m. 26.—Zach. o g. 6 m. 27.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 10. wczoraj w poł. ciep. 14 Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

Od Redakcji.

Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych, wraz z *Przeglądem rolniczym, przemysłowym i handlowym*, wychodzić będzie w 4tym kwartale w tych samych co i dotąd warunkach.

Po ukończeniu drukującéj się obecnie powieści Zyg. **KACZKOWSKIEGO**, pod tytuł: **Sodalis Marianus**, z czasów Augusta IIgo, Kronika umieści 4ro-tomową powieść **I. J. KRASZEWSKIEGO**, p. tytułem: ***RESZTKI ŻYCIA;*** powieść 6cio-tomową Zygmunta **Kaczkowskiego**, pod tytułem: **UBODZY**, i jedno-tomową powieść **FELICJANA** pod tytułem: **NAD MORZEM**.

Prenumeratorowie *Kroniki* mają prawo za uiszczeniem opłaty dodatkowéj kop. sr. 50, i za przesyłką kop. sr. 10, do otrzymywania powieści **Stach z kępy**.

Dokładamy wszelkich starań, celem zapewnienia prenumeratorom na prowincji zamieszkałym, regularnéj przesyłki *Kroniki*, upraszamy więc o nadsyłanie Redakcji wszelkich zażaleń, a w takim razie poczynimy gdzie należy stosowne kroki, aby im zadość uczynić.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, o wczesne zapisywanie się po właściwych stacjach lub urzędach pocztowych, albo nadsyłanie pieniędzy do Redakcji, dla uniknienia zwłoki i przerwy w odbiorze *Kroniki*.

Opłata prenumeracyjna na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, wynosi: a) w Warszawie rocznie rsr. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rsr. 1 kop. 80 (złp. 12); c) miesięcznie kop. 60 (złp. 4). Na prowincji w Królestwie z pocztą: a) rocznie rsr. 12 (złp. 80); b) kwartalnie rsr. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rsr. 4 rocznie, lub rsr. 1 kwartalnie na koperty.

Ostrzeżenie. — Upraszamy przytem usilnie Szanownych prenumeratorów *Kroniki*, o dokładność w podawaniu adresów, dla zapobieżenia omyłkom i wynikającym ztąd nieregularnościom. Szczególniéj osoby w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą oprócz stacji na któréj chcą *Kronikę* odbierać, wymienić *gubernję*, a nawet *powiat*, w którym stacja ta leży. Dodajemy nakoniec, że prenumerując na właściwych pocztamtach *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, nie należy do tego tytułu *żadnego* więcéj wyrazu dodawać, a przesyłając listy do Redakcji, trzeba położyć na nich adres, który tu w całości podajemy:

DO REDAKCJI
KRONIKI WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
w domu PP. Wizytek
POD NR. 391, PRZY ULICY KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
w Warszawie.

Dodanie bowiem **niewłaściwych** lub **zbytecznych** wyrazów do tytułu naszego pisma, staje się powodem omyłek, za które Redakcja odpowiedzialną być nie może.

Z Petersburga, 18 (30) sierpnia.

Przez Ukazy CESARSKIE do kapituły orderów Najłaskawiéj mianowani w liczbie innych, kawalerami orderu św. Stanisława 2éj klassy z koroną, 25 czerwca, professorowie instytutu korpusu dróg kommunikacji podpułkownicy: Piotr *Sobko* i Ignacy *Januszewski*; św. Stanisława 2éj klassy 30 sierpnia były dywizjonowy doktór 14 rezerwowéj dywizji pieszéj, radca kollegialny Adam *Hajkowicz*; radcy dworu starsi lekarze 3éj konno-artylleryjskiéj brygady Stanisław *Chojecki*, pułku Wołyńskiego ułanów J. C. WYSOKOSCI W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA Piotr *Zasadzki*, i nadkompletny ordynator 2 S. Petersburgskiego lazaretu wojsk lądowych, doktór medycyny Polikarp *Girsztowt*.

— W skutek przedstawienia pana grodzieńskiego cywilnego gubernatora, opartego na zawiadomienia pana grodzieńskiego gubernialnego marszałka, pan minister spraw wewnętrznych zdecydował, iżby wybory szlacheckie w gubernji grodzieńskiéj naznaczone zostały na dzień 15 stycznia 1859 roku.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się do sądów powiatowych spadkobiercy: Kijowskiego: 1) po protojereju *Łobodowskim*, 2) po protojereju *Masnenko*, po żołnierzu *Nikołajew*, po wdowie cukiernika *Schmidt*. — Kowieńskiego: po radcy dworu Józefie *Kuszlenko*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Na oryginale własną
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
„Ma być według tego."
W Moskwie
13 października 1857 roku.

USTAWA
DLA SZKOŁY RABINÓW W WARSZAWIE.
ROZDZIAŁ I.
Cel, skład szkoły i ogólne zasady.

§ 1. Szkoła rabinów w Warszawie ma cel dwojaki: a) kształcenie rabinów i kaznodziejów, i b) sposobienie nauczycieli dla młodzieży wyznania mojżeszowego.

§ 2. Szkoła pozostaje pod głównym zwierzchnictwem kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

§ 3. Zarząd bezpośredni szkołą porucza się dyrektorowi.

§ 4. Dyrektora wybiera kurator okręgu naukowego warszawskiego z osób odznaczających się nauką, zatwierdza zaś go w tych obowiązkach minister oświecenia narodowego, po zniesieniu się z namiestnikiem królestwa polskiego.

§ 4. Do pomocy dyrektorowi dla dozoru uczniów, wyznacza się z pomiędzy nauczycieli szkoły pomocnik za oddzielną za to płacą. Pomocnika i nauczycieli mianuje kurator. Wybór kandydatów na posady nauczycieli przedmiotów hebrajskich, odbywa się sposo-

Przegląd Teatralny.

TEATR WIELKI.
SUMIENIE.
Dramat Alexandra Dumas we dwóch częściach i sześciu aktach.
(Dokończenie).

Nie można zaprawdę świetniéj przez lat cztery wypokutować błędów całego życia i zgryzot wyrządzonych całéj rodzinie. Edwardowi wiele zostało przebaczonem albowiem wiele ukochał i wiele wybolał: — godzimy się z tą chrześćjańską myślą autora, pojmujemy ten obraz zbłąkanego, który, jeśli stojąc nad przepaścią uchwyci choć koniuszek niebiańskiéj sukni swego anioła-stróża, to jeszcze z głębi na równą drogę wydobyć się może i zrządzić tę wielką radość w niebiesiech ze znalezienia zabłąkanéj owieczki. Tę nadzieję powrotu dał nam przewidzieć autor wtedy jeszcze, gdy Edward, po spełnieniu haniebnego czynu, zdeptany i przygnieciony ciężarem zbrodni i wyrzutu — staje z serdecznym zapałem w obronie spotwarzonéj matki i mogąc przy niéj winę pozostawić odbiera ją jednak na siebie. Był to ten, jak powiada nasz Mićkiewicz, ostatni i zapomniany grosz w opróżnionéj kalecie szulera, którym, ocknąwszy się gracz, może przy uczciwéj pracy dojść do uczciwego mienia. Trudno nam tylko przypuścić aby mógł znaleźć się człowiek, w którym taka iskierka jeszcze szlachetności pozostała, coby poważył się w największéj nawet ostateczności sięgnąć po ratunek chwilowy opłacony hańbą i zgubą ojca, sromotą całéj rodziny, mając zwłaszcza inne środki w sercach tylu kochających go prawdziwie osób. W tem to już jest sztuka z francuzka nakręcona. Raz przerzuceni przez ten szkopuł, łatwiéj pojmujemy całą koléj jaką przebywa Edward na drodze odkupienia winy i odzyskania utraconych praw, ku czemu dźwignią wielki wyraz chrześćjański — sumienie: tylko że cała ta koléj zanadto szkarłatnie i romansowo wygląda.

Z niechęcią przyszłoby nam stosować ściśle i wiecznotrwałe prawa estetyki do utworów z rodzaju obecnego dramatu, które z organizacji swéj mają wdzięk tylko przechodowy, i choć potrafiły zyskać sobie prawo obywatelstwa w poezji, ale prawa krytyki bezwzględnéj nie zyskały jedno jakieś scenicznie uwzględnienie. Jednak nie możemy zamilczéć że tu rola sumienia zanadto przyćmiona jest zewnętrznemi okolicznościami które same przez się więcéj zwracają uwagi i zajmują niżeli process duszy upadającéj pod ciężarem strasznéj przeszłości. Jakaż to była konieczność psychologiczna osadzać Edwarda na dworze ministra, nadawać mu imponujące stanowisko, świetne przyjaźnie i błyszczącą miłość? Czyż nie zgodniejszem było ze stanem pokory, jaki winien towarzyszyć grzesznikowi, postawić Edwarda w skromnem położeniu, gdzie cnoty pełnią się w cichości i ukryciu bez zewnętrznego blasku i potęgi która sama z siebie jest już zadowoleniem. Ważniejsza rzecz, czyż to znakiem nieba świadczącym o Jego przebaczeniu ma być coś tak rażącego ziemskie jak tytuł barona państwa bawarskiego i zyskania wysokiéj parenteli? nie wypadałoż uciec się do środków więcéj duchowych? miłość kobiety czystéj jaką jest Zofja, choćby ta nie była hrabianką, uznanie starego Krystjana. uściśnienie ręki surowego Aldena, gdyby go autor był tu wprowadził, i nareszcie przebaczenie ojca, byłyby dostaczną wskazówką zatarcia plam przeszłości Edwarda i powrotu spokoju do jego duszy.— Dla dojścia do téj prawdy i wyświecenia rzeczywistéj sumienia działalności, należałoby

bem konkursu na radzie nauczycielskiéj szkoły rabinów

§ 6. Do prowadzenia czynności kancellaryjnych szkoły przeznacza się pisarz, który ma być zarazem i murgrabią szkoły. Pisarza wybiera dyrektor, zatwierdza go zaś w obowiązkach kurator okręgu naukowego.

ROZDZIAŁ II.

Część Naukowa.

§ 7. W szkole rabinów będą trzy kursa: ogólny czyli przygotowawczy i dwa specjalne: rabiniczny i pedagogiczny.

§ 8. Kurs ogólny czyli przygotowawczy dzieli się na cztery klassy, w każdéj z tych klass wykład nauk trwa rok jeden.

§ 9. W kursie tym wykładają się. *Z przedmiotów ogólnych*, języki: rossyjski, polski i niemiecki, historja święta, powszechna i rosyjska, jeografja Palestyny, powszechna i rossyjska, matematyka, wiadomości z historji naturalnéj, fizyki i chemji, jeografja matematyczna, kaligrafja. *Z przedmiotów hebrajskich*: język hebrajski, nauka religji i moralności, pismo święte z komentarzami, talmud.

§ 10. Do wykładu przedmiotów hebrajskich przeznaczają się nauczyciele wyznający religję mojżeszową, do innych zaś nauk użyci być mogą bez różnicy nauczyciele tak wyznania chrześcjańskiego jak i mojżeszowego, posiadający do tego prawo wedle ustanowionych przepisów.

§ 11. Po ukończeniu kursu ogólnego czyli przygotowawczego, i złożeniu odpowiedniego examinu, uczniowie stosownie do własnego wyboru, przechodzą na jeden ze specjalnych kursów.

§ 12. W kursie rabinicznym wykład nauk trwa dwa lata, w kursie zaś pedagogicznym tylko rok jeden.

§ 13. W kursach specjalnych *z przedmiotów ogólnych* powtarzają się zasady języków: rossyjskiego, polskiego i niemieckiego z odpowiedniemi ćwiczeniami, historja i jeografja, matematyka, wiadomości z historji naturalnéj, fizyki i chemji, i wykładają się, wiadomości z kosmografji oraz pedagogika z dawaniem lekcji przez uczniów w sposobie próby. *Z przedmiotów hebrajskich* powtarzają się, zasady języka hebrajskiego z odpowiedniemi ćwiczeniami i wykładają się, literatura hebrajska, exegetyka, talmud z wyższemi kommentarzami, język chaldejski, nauki rabiniczne podług dzieł Jadgahazaka i Szulhan-Aruh, wymowa kaznodziejska, a w szczególności homiletyka, wiadomości ogólne z prawa miejscowego i administracji.

§ 14. Wykład nauk w szkole rabinów, wyjąwszy przedmioty hebrajskie i język niemiecki, odbywa się w języku rossyjskim lub polskim.

§ 15. Kurs specjalny *Rabiniczny* ma za cel usposobić uczniów szczegółowo i gruntownie w przedmiotach potrzebnych na rabinów. Celem zaś kursu *Pedagogicznego* jest zupełne usposobienie nauczycieli tak do szkół wyznania mojżeszowego, jak i do edukacji domowéj dzieci tego wyznania. Uczniowie kursu pedagogicznego mają się uczyć nietylko teoretycznie lecz i praktycznie zasad i sposobów nauczania, w tym celu przyuczani być mają do dawania lekcji, bądź w innych szkołach wyznania mojżeszowego, bądź w szkole rabinów, w obecności dyrektora i właściwych nauczycieli.

§ 16. Przy rozdziale przedmiotów naukowych i oznaczeniu dla każdego z nich liczby lekcji, tak w ogólnych jak i w specjalnych kursach, zwierzchność szkoły stosuje się do załączonych przy niniejszéj ustawie pod lit. A i B rozkładów. Zmiany w tych rozkładach mogą być wprowadzone nie inaczéj, jak za decyzją ministra oświecenia narodowego.

§ 17. Instrukcje do wykładu nauk w szkole rabinów zatwierdza minister oświecenia narodowego, na przedstawienie kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

§ 18. Lekcje w szkole rabinów odbywają się codziennie, prócz świąt wyznania mojżeszowego i dni galowych. W święta i dnie galowe uczniowie winni znajdować się w synagodze na nabożeństwie i słuchać kazania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ZDANIE SPRAWY
Z CZYNNOŚCI DYREKCJI UBEZPIECZEŃ
za rok 1857.

Po zamknięciu xiąg i rachunków kassowych za rok 1857, główniejsze z tychże wypadki podaje się do wiadomości powszechnéj jak następuje:

I. Ubezpieczenie zabudowań.
(od pożarów obowiązkowe).

a) Ubezpieczenia zabudowań wynosiły z końcem r. 1857 w miastach rs. 57,956,490
we wsiach rs. 108,157,010
razem rs. 166,113,500
zabezpieczenia te wynosiły w roku 1856 . . . . rs. 163,353,090
zwiększyły się przeto w r. 1857 o rs. 2,760,410

b) Składki od powyższych ubezpieczeń rozpisane wedle stopy co do miast o 20% co do wsi 12 1/2% niższéj jak w roku 1856 wynosiły na rok 1857 rs. 761,773 k. 79 1/2
pozostawało do pobrania z lat zeszłych rs. 313,679 k. 8 1/4
przybyło do zaległości rs. 14,997 k. 36
czyli razem rs. 1,090,450 k. 23 3/4
na rachunek tego wpłynęło w ciągu roku 1857 rs. 794,968 k. 58
pozostało do pobrania rs. 295,481 k. 65 3/4

c) Pogorzele:

Z wynagrodzeń za pogorzele w latach poprzednich przyznanych, a z rozmaitych przyczyn mianowicie zaś z powodu nieodbudowania pogorzałych budowli nieodebranych, pozostawało do wypłaty z końcem roku 1856 rs. 822,510 k. 78 3/4
ubyło z powodu prekluzji w odbudowaniu rs. 14,076 k. 34 3/4
zostawało przeto do wypłaty rs. 808,434 k. 44
za pogorzele w roku 1857 wydarzone i zalikwidowane dyrekcja przyznała wynagrodzeń rs 524,274 k. 47 1/2
w ogóle należało poszkodowanym rs. 1,332,708 k. 91 1/4
na rachunek tego poszkodowani odebrali w ciągu r. 1857 rs. 566,117 k. 92
pozostało do wypłaty rs. 766,590 k. 99 1/4
dodając nadpłatę k. 21
która w r. 1858 powróconą będzie rzeczywista pozostałość wynosi rs. 766,591 k. 20 1/4

W ciągu roku 1857 było wypadków pogorzeli
w miastach 190
we wsiach 1,629
razem 1,819 a mianowicie:

z przyczyn	przypadkowych	pogorzeli	37
„	niewiadomych	„	865
„	z nieostrożności	„	158
„	z podpalenia	„	278
„	ze złych kominów	„	364
„	z uderzenia piorunów	„	117

d) Stan funduszów zabezpieczenia budowli z końcem roku 1857 był następujący:

Z końcem r. 1856 kapitał zapasowy podług sprawozdania wynosił rs. 403,353 k. 67 1/4
Po potrąceniu wszakże wartości domów własnością instytucji będących w inwentarzu zamieszczonéj, a z rachunku kassowego wyprowadzonéj rs. 67,777 k. 82
Rzeczywisty kapitał zapasowy z końcem r. 1856 podług rachunku wynosił rs. 335,575 k. 85 1/4
przychody ze składek, procentu z banku i źródeł nadzwyczajnych wynosiły r. 808,519 k. 25 1/4
wydatki zaś za pogorzele, koszta administracji do tego ubezpieczenia stosunkowo zaregułowane i inne nadzwyczajne rs. 590,458 k. 1
przychody przenosiły wydatki o r. 218.061 k. 24 1/4
przeto fundusz zapasowy z końcem r. 1857 wynosił rs. 553,637 k. 9 1/4

Znakomite to polepszenie stanu funduszu ubezpieczenia zabudowań dozwoliło na rok 1858 zniżyć składkę od zabudowań miejskich o 6 1/4 % wiejskich o 28 4/7 % czyli. że wedle zasady do rozpisu składek począwszy od r. 1858 przez Kommissję Rząd. S. W. i D. zatwierdzonéj, składka na rok 1858 wynosić będzie:
z zabudowań miejskich 1 1/2 od jedności składko-
„ wiejskich 1 „ „ (wych

II. Ubezpieczenia ruchomości
(od pożarów dobrowolne).

a) Ubezpieczenia ruchomości z końcem roku 1857 wynosiły:
przy ubezpieczeniach ciągłych rs. 55,615,853
„ czasowych rs. 2,182,324
razem rs. 57,798,157
poręczenie wszakże téj summy ubezpieczenia, dyrekcja przyjęła tylko do wysokości summy rs. 39,988,917 od takowéj tylko summy składki rozpisuje i straty wydarzyć się mogące w granicy tejże summy wynagrodzić ma obowiązek.

Ubezpieczenia tego rodzaju z końcem r. 1856

właściwie okazać tę walkę głębokiéj skruchy i szczeréj chęci poprawy z przeszkodami, jakie błąd i zbrodnia stawia człowiekowi na każdym kroku, dopóki on siłą woli i poddania się z uznaniem wtem istotnéj kary, nie stanie zwycięzko po nad zatrutem spojrzeniem zbrodni. Tu wszystkie te okoliczności tak pięknie są ujęte w akcessoria romansowe, że imaginacja więcéj skłania się do zazdrości losowi Edwarda, niż przeraża jego położeniem. Tak tedy myśl zdrowa sama wsobie, w rozwinięciu dochodzi do tego rezultatu, że błąd nietylko zyskuje przebaczenie w następstwie cierpień, ale nawet przez nie dochodzi do świetnéj nagrody ziemskiéj, jak gdyby sam spokój ducha bez tych zewnętrznych oznak, nie był już przez się dostateczną nagrodą.

Jeżeli zechcemy mówić o formie tego dramatu, to i tu zobaczemy wielką wadę konstrukcyjną. Są to dwie oddzielne całości, tak, że jedna bez drugiéj śmiele obejśćby się mogła przy maleńkiéj modyfikacji. Właściwie biorąc, pierwsza część, to jest do chwili, kiedy upamiętany Edward wybiera się na drogę poprawy, stanowi rzeczywisty „prolog" dramatu: któż winien, że autor nie chciał czy też nie miał czasu cokolwiek pomyśléć, żeby tę część skrócić przynajmniéj do jednego aktu, skoro w całym dramacie jest ich aż sześć; a następnéj części dać szersze rozwinięcie i obszerniejszy rozmiar sceniczny. Ta część pierwsza tem więcéj zdradza naturę prologu, że prócz Edwarda i podrzędnéj roli Krystjana, żadna z innych osób w niéj przedstawiających sie, nie wchodzi do następnéj części, która nawet w innym zupełnie rozgrywa się świecie i stanowi to, co właściwie jest istotą dramatu, to jest sumienie, do którego pierwsza jest tylko przygotowaniem. Na skrócenie pierwszéj części i rozprzestrzenieniu drugiéj, autor zyskałby bardzo wiele, i tak: uniknąłby jakiegoś niesystematycznego rozpołowienia, które niczem nie da się usprawiedliwić; usunąłby sceny i osoby zupełnie do myśli dramatu nie potrzebne, jak to: małżeństwo Fryderyka z Karoliną, którzy istotnie niewiadomo do czego są tam przyczepieni, i co przyjdzie widzom z tego że oni się żenią, chyba to że mają na co patrzéć przez znaczną reprezentacji część, którą nie wiedziéć czem było zapełnić. Daléj, autor pousuwawszy niepotrzebne rzeczy, w części stanowiącéj dramat właściwy, miałby sposobność więcéj rozwinąć charaktery i zbliżyć je do jaśniejszego pojęcia i sympatji widzów; nareszcie nie wprowadziłby jakichś pięciominutowych ról, jak Ludwiki, Zofji, Karola i innych, śpiesząc się do rychlejszego rozwiązania samemi wypadkami. Nic bardziéj rażącego na scenie, jak nierówność stosunku pomiędzy ważnością roli pewnéj osoby, a jéj ukazywaniem się: ta nierówność uderzająca jest w Zofji. To nader ważny charakter, kobieta która niebacząc na nierówność stanu i swoje położenie względem opiekuna, chce iść na przebój okoliczościom i z całą siłą niepokalanéj duszy, kocha człowieka skalanego występkiem. Tę kobietę chętnie widzielibyśmy wciąż obok Edwarda, jako świadectwo łaski Bożéj i opieki nad nim; tymczasem tu ona ledwie tyle pokazuje się co gdzieindziéj subretka, dla tego że autor niema już czasu rozwinąć jéj wpływ i działalność, zmarnowawszy go bezpotrzebnie w pierwszéj części na szczegóły nie mające związku z rzeczą główną.

Sztuka w takich warunkach tworzona, nie nadaje nam prawa wymagania od niéj poetyczności, którą też tu autor zastępuje już to dźwięcznością frazesów, zwrotów effektowych

DODATEK.

wynosiły: ciągłe rs. 51,040,297
czasowe rs. 4,773,072
razem rs. 55,813,369

Ogół przeto ubezpieczeń ruchomości w r. 1857 zwiększył się o rs. 1,984,788
to jest:
przy ubezpieczeniach ciągłych zwiększył się o rs. 4,575,536
przy ubezpieczeniach czasowych zmniejszył się o rs. 2,590,748
W ogóle jak wyżéj zwiększył się o rs. 1,984,788

Zwiększenie to ubezpieczeń ciągłych najlepszym jest dowodem, że obywatele ziemscy coraz więcéj nabierają przekonania o zbawiennych skutkach tego rodzaju ubezpieczenia, zmniejszenie zaś ubezpieczeń czasowych przypisać należy stagnacji w obrotach handlowych.

b) Składki od ubezpieczenia ruchomości z końcem roku 1856 do pobrania pozostałe wynosiły rs. 81,931 k. 75
z téj zaległości z powodu wykreślenia ubezpieczeń umorzono rs. 6,596 k. 38$^3/_4$
pozostało więc do pobrania rs. 75,335 k. 36$^3/_4$
Składki rozpisane na r. 1857 według stopy o 30% niższéj od téj jaką wskazuje taryffa ustawą przepisana, wynosiły rs. 253,206 k. 83
było do pobrania razem rs. 328,542 k. 19$^3/_4$
na rachunek tego wpłynęło rs. 250,202 k. 28$^3/_4$
Pozostało do pobrania z końcem roku 1857 rs. 78,339 k. 91

c) Z wynagrodzeń przyznanych, a z rozmaitych przyczyn po koniec roku 1856 nie odebranych, pozostało do wydania rs. 20,961 k. 22$^3/_4$
Pogorzeli ruchomości w ciągu r. 1857 wydarzyło się 89, za takowe, tudzież za pogorzele z lat poprzednich do rozpoznania pozostałe, Dyrekcja przyznała w ciągu roku 1857 rs. 131,073 k. 37
należało się w ogóle poszkodowanym rs. 152,034 k. 59$^3/_4$
na rachunek tego odebrali rs. 143,550 k. 41$^3/_4$
Pozostało do wypłacenia z końcem roku 1857 rs. 8,484 k. 18

d) Stan funduszu ubezpieczenia ruchomości z końcem roku 1857 był następujący:
Kapitał zapasowy z końcem r. 1856 wynosił rs. 508,807 k. 8$^3/_4$
Składki rozpisane, procent z Banku, fundusz za świadectwa i inne wpływy nadzwyczajne 1857 roku czyniły rs. 265,227 k. 53$^1/_4$
Wydatki za pogorzele, koszta administracji stosunkowo zaregulowane i inne nadzwyczajne rs. 169,212 kop 49
przewyżka dochodów nad wydatki czyniła rs. 96,015 kop. 4$^1/_4$
przeto ogół kapitału zapasowego z końcem roku 1857 wynosił rs. 604,822 kop. 13

Powyższy stan funduszów dozwolił na rok 1858 nowe o 10% zniżenie składek czyli o 40% od tych, jakie taryfa ustawą przepisana wskazuje, a do osiągnięcia tego rezultatu skuteczną okazuje się ciągła i gorliwa pomoc radców powiatowych.

III. Ubezpieczenie transportów lądowych i wodnych.
(dobrowolne).

a) Ubezpieczenia transportów w ciągu roku 1857 przyjęte były:
przy transporcie lądowym w wartości rs. 3,619,440
„ „ wodnym rs. 2,535,100
Razem rs. 6,154,540

b) Składki od tego ubezpieczenia z końcem roku 1856 do pobrania pozostałe wynosiły rs. 587 kop. 81$^3/_4$
rozpisane w roku 1857 wedle taryfy przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdzonéj czyniły rs. 38,732 kop. 73
było do pobrania razem rs. 39,320 kop. 54$^3/_4$
na rachunek tego wpłynęło rs. 39,061 kop. 51
a że jeden z komissantów wniósł za wiele o kop. 5
na poczet przeto do pobrania przypadającéj składki wpłynęło właściwie rs. 39,061 kop. 76
a zatem pozostało od kommissantów szczegółowym poborem trudniących się rs. 258 kop. 78$^3/_4$
Wynagrodzenia za straty z lat poprzednich pozostałe do wypłacenia wynosiły rs. 8,231 kop. 34$^3/_4$
przyznane straty w ciągu roku 1857 rs. 43,738 kop. 75$^3/_4$
należało do wypłaty razem rs. 51,970 kop. 10
na rachunek tego wypłacono rs. 51,709 kop. 13$^3/_4$
pozostało do wypłaty z końcem roku 1857 rs. 260 kop. 96$^1/_4$

d) Stan funduszu ubezpieczenia transportów z końcem roku 1857 był następujący:
kapitał zapasowy z końcem roku 1856 wynosił rs. 5,279 kop. 79$^2/_4$
składki rozpisane, fundusz za świadectwa, inne wpływy nadzwyczajne w roku 1857 wynosiły rs. 41,755 kop. 97
wynagrodzenia strat, koszta administracyjne, stosunkowo zaregulowane, i inne nadzwyczajne wydatki wynosiły rs. 46,975 kop. 3$^3/_4$
przewyżka wydatków nad dochody czyniła rs. 5,219 kop. 6$^1/_4$
a tak kapitał zapasowy funduszu ubezpieczenia transportów wynosi rs. 60 kop. 73$^1/_4$

IV. Ubezpieczenie na życie
z końcem roku 1857 były następujące:

a) Kapitały na dożycie po upływie pewnéj liczby lat ubezpieczonym wypłacalne, wynosiły rs. 35,950
b) Kapitały pośmiertne spadkobiercom wypłacić się powinne rs. 611,375
c) Kapitały na przeżycie wypłacić się mające obdarowanym po śmierci ubezpieczonych rs. 4,000
d) dochody dożywotne ubezpieczonym płacić się powinne corocznie rs. 1,016

a) Składki od tego ubezpieczenia z końcem roku 1856 do pobrania pozostałe, wynosiły rs. 3,514 kop. 84$^3/_4$
b) rozpisane na rok 1857 od powyższych ubezpieczeń, czyniły rs. 26,240 kop. 57
było do pobrania razem rs. 29,755 kop. 41$^3/_4$
na rachunek tego wpłynęło rs. 25,446 kop. 78$^1/_4$
a że jeden z ubezpieczonych wniósł za wiele o kop. $^1/_2$
na poczet przeto do pobrania przypadającéj składki wpłynęło właściwie rs. 25,446 kop. 77$^3/_4$
a zatem pozostało do pobrania rs. 4,308 kop. 64

c) wynagrodzenie tytułem wypłaty zapewnionych kapitałów w ciągu roku 1857, przyznane, wynosiły rs. 31,162 kop. 95
z tego odebrano rs. 31,132 kop. 95
pozostało do wypłaty rs. 30.

d) Stan funduszu ubezpieczeń na życie z końcem roku 1857 był następujący:
Kapitał zapasowy z końcem roku 1856 wynosił rs. 123,590 kop. 56$^3/_4$
składki rozpisane, procent z banku, fundusz za świadectwa i inne wpływy nadzwyczajne 1857 roku czyniły rs. 29,833 kop. 28$^1/_4$
należności przyznane ubezpieczonym, zwroty składek, koszta administracji stosunkowo zaregulowane i inne nadzwyczajne rs. 36,619 kop. 43$^3/_4$
przewyżka wydatków nad dochody uczyniła rs. 6,787 kop. 15$^1/_4$
przeto kapitał zapasowy z końcem 1857 r. wynosił rs. 116,804 kop. 41$^1/_4$

Na zmniejszenie stanu funduszu téj instytucji wpłynęło głównie stosunkowe zaregulowanie kosztów administracyjnych, oraz zwroty składek od ubezpieczeń wymówionych, zaprojektowana wszakże lokacja hypoteczna funduszów téj instytucji na procent wyższy niż 4 od sta dotąd przez bank opłacany, zapewniłaby korzystniejsze

---

i wreszcie odpowiedzialnością za ruch akcji zwaloną na barki aktora. Jakkolwiek bądź zajęcie z téj sztuki jest niepospolite i zaciekawienie trwa do końca, choć byłoby ono jeszcze żywsze gdyby autor zręczniéj był ukrył urodzenie Zofji.

Trudno tu wchodzić we wszystkie szczegóły gry aktorów przy tak rozdrobnionych rolach. Każdy tam, jak żołnierz w kampanji, pełnił powinność swą gorliwie w miarę sił i stopnia jaki mu przeznaczono. Na cóż się przyda jeśli powiemy że p. Rychter w roli starego Ruhberga był wybornym, to rzecz wiadoma; lub że p. Chomanowski sumiennie odegrał rolę Aldena; lub że p. Trapszo w bladéj postaci Fryderyka nie miał gdzie rozmieścić zasobów swego talentu. Bez wymieniania nazwisk artystów dosyćby powiedzieć ogólnie, że grano dobrze.

Od tego wszakże ogólnego wyrażenia musimy zrobić dwa wyjątki.

Bohaterem dramatu i królem reprezentacji jest tu p. Bodurkiewicz (Edward). Rzeczywiście zaledwie własnym oczom wierzyć mogliśmy, patrząc na niego, że to jest ten sam artysta, którego krytyka teatralna zwykle mieściła na szarym końcu, tak, że aż się zupełnie ciemno koło niego zrobiło. W tym dramacie odrazu zajaśniał on niepospolitym blaskiem. Jednak to rola jedna z trudniejszych, gdyż bohater prawie nie schodzi ze sceny, a jak się ukazuje na niéj, to nigdy nie ma chwili spokoju, stan jego jest stanem ciągłego wzburzenia, które i głos i giesta wyrażać muszą. Pomimo to p. Bodurkiewicz tak szczęśliwie wszystkie te trudności przełamał, tak on był prawdziwym w uniesieniach zgrozy i rozpaczy, a następnie w wyobrażeniu cichéj rezygnacji i boleści — że nieznacznie przesunęły nam się przed oczyma maleńkie zboczenia w ruchach, resztki może dawnéj nieśmiałości scenicznéj i pozostało jedno li wrażenie estetycznego zadowolenia połączone z zapytaniem jak talent tego artysty mógł w tak krótkim przeciągu czasu dotyla wzrosnąć. Widać że p. Bodurkiewicz nie zniechęcając się w pracy znalazł nareszcie drogę wiodącą do wykształcenia scenicznego, z któréj zapewne już odtąd nie zejdzie, co też jest naszem serdecznem dla niego życzeniem tak jak serdeczną jest radość z jego obecnego powodzenia.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, żeby p. Ziemińska (hr. Zofja) mogła brać na serjo te grzmiące oklaski, okrzyki i bukiet dość nie-zręcznie z krzesła pod budkę suflera rzucony. Nie wchodzimy w to kto jakie miał powody przygotowania jéj tak niespodzianych owacji, dość że tu zaświadczyły one o strasznie zakazanym guście owatorów. P. Ziemińska zanadto jest artystką i zanadto jéj się inne role powodzą, aby nie miała wiedzieć, że tu grała tak, jak gorzéj grać nie można. Ona nie mówi, ale, jak bojaźliwa pensjonarka, wydaje lekcje przed ochmistrzynią, którą na ten raz jest publiczność: miejsca, które autor najstrojniéj ufrazesował, jak zakończenie 5-go aktu, cedzi ona przez zęby z całą flegmą deklamatora a chodzi po scenie jakby nie ogień miłości miała w sercu ale ołów.

Jeżeliby tedy szanowny owator, co się to na bukiet dla artystki wyexpensował, był reprezentantem choć mniejszości naszéj publiki, to łatwoby śmy sobie wytłumaczyli czego potrzeba dla pomyślności naszego teatru, i zarazem dla czego sztuka wyższego znaczenia nigdy długo na nim nie zabawi.

K. K.

Dodatek do Nru 237 Kroniki.

warunki szukającym ubezpieczenia i obudziłaby większą konkurrencję do korzystania z tego rodzaju zabezpieczeń.

V. Ubezpieczenie bydła od pomoru
(xięgosuszem zwanego, przymusowe).

Według sprawozdania za rok 1856 ogłoszonego, brakowało z końcem tegoż roku na pokrycie zaliczeń z innych funduszów poczynionych na wynagrodzenia za upadłe i wybite bydło rs. 212,240 kop. 48

zaliczenia te w roku 1857 powiększyły się przyznaniami wynagrodzeń za wybite bydło tak w r. 1856, za które likwidacje doszły do dyrekcji dopiero w r. 1857, jakoteż i w roku 1857 w tymże roku rozpoznane a mianowicie:

za wołów sztuk	808	rs. 27,030	
„ krów „	1694	rs. 40,580	kop. 50
„ jałowizny	476	rs. 6,499	
Razem sztuk	2,978	rs. 74,109	kop. 50

tudzież koszta podróży lekarzy i weterynarzy rs. 1,205 kop. 42

nadto koszta przy wybijaniu i grzebaniu bydła rs. 1,578 kop. 78

oraz inne wydatki jako to druki i t. p. rs. 234 kop. 86$^{3}/_{4}$

a w końcu przyznanym procentem za rok 1857 w ilości rs. 10,545 kop. 66

od zaliczenia na tenże rok pozostałego częściowo upłacanego w miarę wpływów o ile z tych pozosta- wało po dokonaniu wypłat bieżących rs.

W ogóle zatem w roku 1857 przybyło do zaliczeń rs. 87,674 k. 19$^{3}/_{4}$

z czego strącając składki dodatkowe w roku 1857 rozpisane od tego bydła które przy spisie w r. 1856 ukryte było i dopiero w roku 1857 wyśledzone rs. 1142 k. 85.

realnie zatem w roku 1857 przybyło zaliczeń rs. 86,531 k. 34$^{3}/_{4}$

a tem samem takowe w połączeniu z poprzedniemi zaliczeniami wynoszą rs. 298,771 k. 82$^{3}/_{4}$

Dla powrócenia téj summy funduszom ubezpieczeń zarządzono spisy bydła dokonać się winne najdaléj w d. 19 (31) Stycznia 1858 roku, a w przypuszczeniu że w r. 1857 prawie takaż sama okaże się ilość bydła jak w r. 1856, łącznie z wykrytemi później sztukami wedle stopy składki jak w roku 1856 po kop. 15 od sztuki, składki w téj wysokości pobrane przynieśćby powinny przychodu rs. 308,556 kop. 90

Wpływ ten pokryłby powyższe zaliczenia i utworzyłby jeszcze fundusz w ilości rs. 9,785 kop. 7$^{3}/_{4}$

potrzebny na zaspokojenie reszty likwidacji jakie za wybite bydło w roku 1857 przyjśćby mogły w roku następnym, oraz na koszta administracyjne po raz pierwszy na rok 1858 ustanowione na rs. 600.

Lecz doszłe do dyrekcji spisy bydła nieprzedstawiają spodziewanych rezultatów, z niektórych bowiem powiatów podano znacznie mniejszą ilość bydła od téj, jaka była w roku 1856. W tem ciąży wina wójtów gmin, którzy zanadto ufają swoim zastępcom w czynności tak ważnéj sporządzania spisu bydła i zebrania składek od szczegółowych właścicieli. Gdy wszakże spodziewać się należy, że członkowie komitetów chętnie przyjmą na siebie obowiązek sprawdzania spisów w roku 1857 dopełnionych, pomoc ta ze strony obywateli mającą na celu jedynie wspólne dobro, domuiemywać się każe, iż wykryje szczegółowe w niektórych miejscowościach nadużycia i doprowadzi do wypadków zamierzonych, a powyżéj wskazanych.

Zatwierdzona przez radę administracyjną Królestwa pod datą 28 maja (9 czerwca) 1857 roku Nr 20,451 ustawa, według któréj działania obywateli stanowią podstawę téj instytucji, daje rękojmię, że zaraza xięgosuszu nie przybierze już rozmiarów tyle szkodliwych rolnictwu krajowemu i nie będzie potrzeby rozpisywania corocznych składek do jéj uśmierzenia.

VI. Kassy oszczędności.

a) Powierzonych tym kassom fundusze wynosiły z końcem roku 1856

w kassie głównéj warszawskiéj	rs. 354,450	kop. 98$^{1}/_{2}$
w kassach prowincjonalnych	rs. 40,029	kop. 51$^{1}/_{2}$
razem	rs. 394,480	kop. 50.

b) z końcem roku 1857 też fundusze wynosiły:

w kassie głównéj warszawskiéj	rs. 519,755	kop. 13$^{1}/_{2}$
w kassach prowincjonalnych	rs. 46,418	kop. 28$^{1}/_{2}$
razem	rs. 566,173	kop. 42

czyli z końcem roku 1857 więcéj rs. 171,692 osób składających powyższe summy było
w roku 1856 10.707
w roku 1857 13,091

To znaczne zwiększenie się liczby uczestników i funduszów złożonych szczególnie w Głównéj kasie oszczędności w Warszawie jest dowodem coraz więcéj ustalającego się zaufania i polepszającego się bytu klas niższych, a pomieszczenie jéj w lokalu pałacu rządu gubernjalnego, jako w środku miasta położonego, podaje mieszkańcom dogodność składania oszczędzonego grosza.

Koszta administracji.

Koszta administracji wszystkich instytucji od których Główna kassa oszczędności jest wyłączona, razem wzięte wynoszą: rs. 109,044 kop. 75

i składają się z następujących pozycji:

1. Płace urzędników dyrekcji, kancellarji, materjały piśmienne, druki, utrzymanie budowli dyety i koszta podróży i t. p.	rs. 52,655
2. Służba zewnętrzna rachmistrze powiatowi	rs. 18,925
3. Dla kommissji spraw wewn. i duch.	rs. 4,140
4. Dla Najwyższéj Izby obrachunkow.	rs. 2,874
4. Dla kom. rząd. przych. i skarbu na wynagrodzenia kass powiatowych za pobór składek	rs. 5,850
6 Dla straży pożarnéj w Warszawie	rs. 24,000
7. Na pensje emerytalne	rs. 600 k. 75
Razem	rs. 109,044 kop. 75.

Kapitały funduszów ubezpieczeń ulokowane w banku polskim wynoszą:

a) kassy oszędności na procent 4½ od sta rs. 568,208 kop. 62
b) zabezpieczeń na życie procent 4 od sta rs. 101,000
c) innych instytucji zabezpieczeń na proc. 3 od sta rs. 1,206,361 kop. 37

Warszawa dnia 8 (20) Sierpnia 1858 roku.
Prezes radca tajny (podp.) *Łaszczyński.*
Naczelnik kancellarji (podp.) *Międzielski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 3 Września (z rana). *Moniteur* dzisiejszy ogłasza dekret, mocą którego godność jeneralnego gubernatora Algerji zostaje zniesioną, a ustanawia się tylko wyższa kommendantura sił lądowych i morskich w kolonji. Jenerał Mac Mahon mianowany został na tę godność. Do kommendanta wyższego należeć będzie przedsięwzięcie wszelkich potrzebnych środków, aby władza Cesarza była poszanowaną i prawa wykonywane. Będzie on mocen zawiesić rozporządzenia wydane przez jenerałów i prefektów Algerji.

Dziennik urzędowy donosi o przybyciu Cesarstwa Ichmość do Bayonny. Miasto było uillumiNowane i Najjaśniejsi podróżni okrzykami powitani zostali.

Marsylja 2 Września. Nadeszłe wiadomości z Alexandrji po dzień 24 sierpnia potwierdzają podane już telegrafem wiadomości o odkrytym spisku i nastąpionych aresztowaniach.

Postawa Said paszy jest nader energiczną.

Spokojność panuje w mieście.

Trzech turków co popełniło morderstwo na marynarzach greckich, powieszonych zostało.

Wielkie wzburzenie panuje w Syrji. Konsul francuzki w Bejrucie, udał się do Tripoli, gdzie czyniono odgróżki wymordowania chrześcjan. Dzięki energicznemu wdaniu się konsula, porządek przywrócony został.

Sułtanka Walida, matka panującego sułtana, umarła w Mece.

Tryest 2 Września. Otrzymujemy pocztę z Konstantynopola po dzień 28 sierpnia. Haydir Effendi ma reprezentować Portę w Petersburgu, a p. Aristarchi akredytowany został w Berlinie.

Sułtan miał mowę do zebranych urzędników, zalecając im surowo, aby równą sprawiedliwość wymierzali wszystkim poddanym, oświadczając przytem, iż wszelkie nadużycia w finansach będą karane.

Grecki jenerał Strina umarł. *(Indep. Belge.)*

Hamburg 4 Września. Hamb. Nachr. otrzymały z Kopenhagi depeszę pod d. 3 b. m., według któréj w tymże dniu na tajnéj radzie państwa odbytéj w Skodsborg ułożoną została odpowiedź mająca się przesłać do Frankfurtu. *(Preussischer St. Anzeiger).*

Marsylja 4 Września. Donoszą z Konstantynopola pod dniem 25 sierpnia co następuje: Anglja widząc panujące porozumienie między Francją i Rossją co do wszystkich kwestji wschodnich, stara się zbliżyć do tych dwóch mocarstw. Sir Henry Bulwer usilnie nad tem zbliżeniem pracuje, działając często w kierunku p. Thouvenel.

W dniu 23 z. m. wielki był obiad w ambassadzie francuzkiéj, wydany na cześć sir Bulwera. Między zaproszonemi znajdowali się p. Alison i inne osoby należące do składu ambassady angielskiéj, oraz wielki wezyr Aali pasza; minister spraw zagranicznych Mahmud i naczelnicy innych poselstw. Przed kilkoma dniami wprzód pp. Bulwer i Thouvenel obiadowali u wielkiego wezyra.

Sądzą powszechnie, iż pożyczka lepszy wywrze skutek na stan finansowy kraju, niżeli zapowiedziane oszczędności, które uważają za spóźnione.

Głuche wzburzenie nurtuje większą część prowincji państwa ottomańskiego. Turcy tajemnie wciąż się uzbrajają. Bombardowanie Dżeddah wywarło tu złowrogie rozdrażnienia.

Ludność chrześcjańska Alepu wyraźnie zagrożoną została rzezią. Obawy są powszechne. Spodziewać się wielkich wypadków.

Neapol 1 Września. Dymissji kommandora Carafa nie przyjął król. Sprawa co do kolei żelaznych jest na drodze układów. *(Le Nord).*

A N G L J A.

Londyn 2 Wrzesnia. Nadeszła wreszcie poczta z Chin, lecz nie przywiozła nam najgłówniejszéj wiadomości, to jest o traktacie zawartym przez mocarstwa sprzymierzone z państwem niebieskiem.

To trochę rzecz przykra, tembardziéj, że posiadamy już text traktatu zawartego przez naszych zaatlantyckich sąsiadów. Jakiż to tryumf dla nich; ostatni przybyli na pole działania, a pierwsi z niego zerwali owoce, gdy tymczasem my, to jest francuzi i anglicy, musimy czekać. Nader ciekawe zachodzi tu pytanie: co to wszystko znaczy? Następca Yeha gubernator Hwang, wystosował nader zapalczywą proklamację przeciwko anglikom, oskarżając ich o wszelkiego rodzaju zbrodnie i wzywając na nich pomsty nieba i ziemi. To jeszcze nie wszystko. Hwang chce uchodzić za przebiegłego dyplomatę: nic on wprawdzie nie mówi złego przeciwko francuzom, lecz ciągle im poszeptuje w uszy, że barbarzyńcy anglicy posługują się tylko niemi w celach egoistycznych, a mianowicie, żeby mogli opanować Kanton. »Jak tylko barbarzyńcy anglicy, mówi Hwang, dopną swego zamiaru, to zaprzeczą swoim własnym słowom, a wtedy francuzi poznają się na ich oszukaństwie gdy głupio zawiedzionemi zostaną.« Zdawałoby się z tych wyrazów, że Hwang czytuje pewne europejskie dzienniki.

Posłuchajmy teraz co mówi dziennik angielski w Hong Kong wychodzący p. t.: *The friend of China (Przyjaciel Chin*, to jest najzaciętszy z wrogów tego państwa), w numerze swoim z d. 6 lipca mówi tedy, iż nie masz prawdopodobieństwa, aby traktat ze sprzymierzonemi przed upływem najmniéj roku zawarty został. Wszak to prawdziwe *imbroglio*.

— Wiadomo zapewne czytelnikom naszym, iż lord Ellenborough w skutek pewnych nieporozumień zaszłych z okoliczności depeszy przesłanych do Indji, był niejako zmuszony podać się do dymissji, jako członek gabinetu lorda Derby. Otóż dymisja ta wywołała w swoim czasie wielki żal, mianowicie znakomitéj części narodu angielskiego, pragnącego, aby wprowadzano zasady umiarkowania i pojednania do administracji w Indjach, a w szczególności téż co do obchodzenia się z powstańcami. Szlachetny lord, którego przez pewien czas zarządzanie Indjami zjednało reputację znakomitego męża stanu, z wielką przykrością patrzał na konfiskatę królestwa Oude, nie approbując w niczem zuchwałego i niesprawiedliwego postępowania lorda Canning, obecnego gubernatora. Teraz mieszkańcy angielscy w Kalkucie przysłali adres lordowi Ellenborough, oświadczając mu swoje uwielbienie i żal, iż podał się do dymissji. Stwierdzonym bowiem jest faktem, iż przy swojem doświadczeniu w sprawach Indji, usiłowania lorda nie byłyby daremne sprowadzając pojednanie i pokój w tych krajach. Tymczasem zbyt delikatne uczucie, którem się powodował były minister, pozbawiło kraj jego usług.

— *Gazeta Londyńska* donosi, że lord Stanley złożył wczoraj przysięgę w ręce królowéj, jako minister Indji Wschodnich. Na radzie gabinetowéj odbytéj z tego powodu, postanowiono że parlament naznaczony na dzień 19go październikа, znów do dnia 18go listopada odroczony został. *(Le Nord.)*

Londyn 3 Września. Czterema nowo mianowanemi członkami rady indyjskiéj są: Sir John Lawrence, sir Henry Montgomery, sir Brobyn Cantley i p. Arbuthnot, który dawniéj przebywał w Madras.—Mówią o ustanowieniu medalu przeznaczonego dla wojsk angielskich i francuzkich, które miały udział w wyprawie chińskiéj.

— Pewien dziennik angielski następujące podaje portreciki różnych ministrów: Więcéj uprzejmego i wesołego człowieka, jak jest lord Palmerston, trudno znaleźć, przyznał mu to świat cały; napróżnoby ście szukali w Broadlands (posiadłość wiejska lorda Palmerstona) śladów tego zimnego, cierpkiego, szukającego zwady widma fantazji kontynentalnéj. Słyszę jednak, iż wesołość lorda Derby przewyższa dobry humor Palmerstona. Teraźniejszy pierwszy minister ma być miły i świeży jak młodzieniec, a przytem szczególniejszą swobodę umysłu posiadać. Jego odwiedziny w Osborne, Windsor i Szkocji z zapałem były przyjmowane przez zebranych tam dworzan, jako wyswobodzenie od nudnéj jednostajności towarzyszącéj zwykle każdemu dworowi, a od któréj nawet w przysłowie weszły dwór Karola II nie był wolny. O innych ministrach jego gabinetu nie można tego powiedzieć. Uprzejmy, miły i prawdziwy gentlemanjest p. Walpole, chętnie jest wszędzie widziany, lecz nie wzbudza już tego uniesienia i zapału. Humor pana Disraelego jest trochę przymuszony i nie dość swobodny, a do tego zanadto uszczypliwy i sarkastyczny, aby się jego damom i panom mógł podobać. Sir H. Pakingtona towarzystwo jest wielce nauczające, tylko jak każdego ciężko uczonego człowieka niekiedy bardzo nudne. Sir E. B. Lytton jest dla tych, którzy go dobrze znają i często z nim przestają, bardzo uprzejmy towarzysz, który posiada niewyczerpany zapas anegdotek i wiadomości, a przytem wybornie opowiadać je umie. Lecz dość długiego trzeba czasu, aby się do jego obejścia i manjerów przyzwyczaić, a prócz tego szanowny minister ma tę niedogodność, iż trochę niedosłyszy. *(Neue Preussische Zeitung).*

AUSTRJA.

Wiedeń 31 Sierpnia. Arcyxiężna Zofja, matka Cesarza, wyjechała do wód w Ischl.

— Xiąże Wilhelm Meklemburgski przywiózł Cesarzowi powinszowanie od swego brata, wielkiego Xięcia Meklemburg-Szweryńskiego, z okoliczności narodzin następcy tronu cesarskiego.

— Sprawujący interessa Wielkiéj Brytanji pan Fane, był wczoraj na prywatnéj audjencji u Cesarza, i wręczył Jego Cesarskiéj Mości list winszujący od królowéj Wiktorji, z powodu urodzin następcy tronu austrjackiego. *(Ind. Belge.)*

CHINY.

Czytamy w *Patrie:* »Posiadamy prywatne wiadomości z Chin, dochodzące do dnia 8go lipca. Po tę datę stan rzeczy zaczął się modyfikować w Kantonie, wskutek odpowiedzi nadeszłych pod dniem 6go t. m. o rozpoczętych negocjacjach w Tien-Sing. Wypadek ten został podany do wiadomości publicznéj za pośrednictwem afiszów napisanych w języku chińskim, a wydanych z rozkazu władz sprzymierzonych.

Oczekują w Kantonie w pierwszéj połowie miesiąca września powrotu okrętów należących do wyprawy do Petchi-li i do Tien-Sing. Ratyfikacja traktatu, wizyta ambassadorów w Pekinie przyjęcie ich przez Cesarza chińskiego, wszystko to powinno spełnić się w tym czasie, gdyż wiadomo, że woda rzeki Petchi-li opada z początkiem jesieni i to tak nagle, że statki wojenne nie mogłyby na niéj pozostać.

Obawiać się wypada powolności dyplomacji chińskiéj; sądzą powszechnie że po urzędowéj ratyfikacji traktatu, gdyby się rzeczy przeciągnąć dłużéj miały, ambassadorowie mocarstw sprzymierzonych nie widzieliby potrzeby udawać się w tenczas do Pekinu, spełniwszy zupełnie cel swego posłannictwa. *(Le Nord.)*

FRANCJA.

Paryż 1 Września. Rząd i dyplomacja są w podróżach a z niemi i obecna polityka, z któréj zakresu nic, albo bardzo mało mamy do doniesienia. Jużeśmy zwrócili uwagę, iż rozchodzące się wieści o mających się wznowić stosunkach dyplomatycznych z Neapolem, nader ostrożnie przyjmować należy, dziś jesteśmy w możności oświadczyć, iż wszystkie te pogłoski nie mają żadnéj zasady. Również fałszywie utrzymują niektóre dzienniki, jakoby Francja skłonniejszą była od Anglji do wejścia w układy z Neapolem. Rzeczy mają się zupełnie przeciwnie i *Kolońska Gazeta* zdradza nieznajomość swoją co do polityki francuzkiéj we Włoszech, utrzymując jakoby hr. Walewski miał się dać słyszeć, że dostateczną tu byłoby rzeczą, aby król Neapolu wyraził tylko życzenie swoje celem wznowienia dyplomatycznych stosunków. Francja nie jest przeciwną obecnemu stanowi rzeczy i król neapolitański bez kompromitacji wybornie stosuje się do niego, gabinet angielski ze względu na Austrję, chętnieby się do króla Ferdynanda zbliżył, lecz nie może tego w sposób przyzwoity bez Francji uczynić.

— Co się tycze bombardowania Dżeddah, torzeczywiście rząd francuzki nie tail w Londynie swego podziwienia z powodu odosobnionego postępowania Anglji, tylko mylą się ci, co utrzymują, że przyjść miało do *dyplomatycznych explikacji.* O tém, co daléj w téj sprawie działać należy, mianowicie co do gwarancji, jakich wymagać należy, to już obadwa gabinety porozumiały się.

— Przed kilku dniami przybył do Paryża pan Lesseps, pełen najświetniejszych nadziei, że wszelkie przeszkody stawiane projektowi przekopania między-morza Suez, wkrótce pokonane zostaną. (?)

— Lord Palmerston przed kilku dniami miał nader długą konferencję z marszałkiem Pélissier, który dziś do Londynu odjechał.

— *Korrespondencja Napoleona Igo* wydana w pysznéj edycji z *rozkazu Napoleona IIIgo*, wychodzi teraz w drugiéj przystępnéj edycji u Piona, w Paryżu; ukazał się tom pierwszy, który kosztuje 6 fr. Wydanie tego dzieła z Cesarskiéj drukarni, nie znajduje się w handlu xięgarskim.

Drugi tom pamiętników Guizota pod tytułem: *Mémoires pour servir à l'histoire de mon temps*, pomimo upłynionego terminu, nie wyszedł na widok publiczny i niewiadomo kiedy wyjdzie. Czy to się dzieje z woli autora, czy z powodu zewnętrznych okoliczności, nie wiemy, to tylko pewna, że dotąd rękopism do druku oddany nie został. *(Neue Preussische Zeitung.)*

Paryż 2 Września. Mianowanie jenerała Mac-Mahon wyższym kommendantem sił lądowych i morskich w Algierji, bardzo dobre wywarło wrażenie, będąc niejako gwarancją pomyślności osad francuzkich. Jenerał bowiem oprócz powszechnie uznanych zdolności wojskowych, zna się także wybornie na administracji. Jak widzimy w telegramach, jenerałowi Mac-Mahon dana jest moc w pewnych razach połączyć w swym ręku władzę cywilną i wojskową, co stanowi rzeczywistą dyktaturę. Wkrótce *Moniteur* ogłosi dekret mianujący prefektów Algieru, Oranu i Konstantyny.

Cesarz oświadczył, że pragnie z ministerstwa Algieru i osad uczynić jeden z najważniejszych departamentów ministerjalnych.

— Hrabia Walewski wraz z żoną, jutro rano wyjeżdża do Vichy, udając się do Biarritz do Cesarstwa Ichmość.

— Lord Stratford de Redcliffe miał w dniu dzisiejszym odpłynąć z Marsylji na statku angielskim *Curaçao*, udając się do Konstantynopola.

— Kiedy Porta ogłasza w Paryżu celem usprawiedliwienia się w oczach ludów cywilizowanych, broszurę pod tytułem: *La Turquie devant l'Europe*, odbieramy wiadomości z Bośnii, Hercegowiny, a nawet z samego Konstantynopola, które wcale nie przemawiają na korzyść bronionéj sprawy. Wszystkie te wiadomości zgadzają się na jedno, że staro-tureckie stronnictwo wziąwszy górę, niesłychanych używa środków, aby podburzyć mahometan przeciwko chrześcjanom. Nie potrzebujemy więc dodawać, że zawsze tu spotkać może Europę walka, któréj skutki zagrażają upadkiem państwu tureckiemu. Donoszą nam prawda, że sułtan kazał aresztować Muftego Konstantynopola, lecz wiadomość ta nie będąc urzędową, wymaga potwierdzenia. *(Le Nord.)*

NIEMCY.

Frankfurt 3 Września. Xiąże i xiężna Aumale wraz z obydwoma swemi synami, xiążętami de Gondé i de Guise, oraz xiężną Salerno, matką xiężnéj Aumale, w dniu wczorajszym jadąc z Anglji, tu przybyli i zanocowali, dziś zaś z rana przez Nürnberg i Monachium udali się w dalszą podróż do Wiednia. *(Neue Pr. Ztg.)*

WŁOCHY.

Neapol 25 Sierpnia. Najwięcéj się tu obecnie zajmują małżeństwem następcy tronu. Wielką czynność zauważano w pałacu królewskim; odbywa się restauracja i upiększenie apartamentu zajmowanego niegdyś przez królową matkę; będzie to zapewne przyszła rezydencja nowych małżonków, chociaż niektórzy utrzymują, że zajmą oni leżące niedaleko Portici kassyno Favorita.

Na dworze tutejszym zauważano nie bez pewnego podziwienia, że najstarszy syn teraźniejszéj królowéj Marji Teressy austrjackiéj, ma te same przywileje i honory co jego brat starszy, następca tronu, a syn zmarłéj królowéj Marji Krystyny sabaudzkiéj. Mówią o nastąpić mającéj jego installacji w Neapolu, w domu do niego należącym, oraz o wejściu jego do rady stanu; jest to wyłączny przywiléj dziedzicznego xięcia. Niepraktykowany dotąd ten zaszczyt, przypisują wpływowi Austrji; inni xiążęta, mianowicie xiąże Aquila, mieli się o to przed królem uskarżać.

Na prowincji ciągle panują obawy. Naczelnicy prowincji jeden za drugim przybywają ze swych rezydencji i długie, tajemne z królem miewają narady. Niepodobna najprzenikliwszym wymiarkować przedmiotu tych konferencji, widoczną wszakże jest rzeczą, że każdy z tych urzędników po swoim powrocie podwaja bardziéj czujność i surową ostrożność. Oto wszystko, co można powiedzieć o wzburzeniach i niespokojności, o których piszą dzienniki francuzkie, a korrespondenci którzy więcéj donoszą niż wiedzą, posługują się tą raczéj swoją imaginacją. Kraj zapewne nie jest zadowolony z tego, co się dzieje, lecz również zniechęcony wszelkiemi zawadami; niczego się od swego rządu nie spodziewa, jak również bardzo mało od mocarstw zagranicznych: do powstania nie jest zdolny, gdyż stronnictwo konstytucyjne nie może czy też nie chce zachwiać teraźniejszéj władzy, a rewolucyjnym pierwiastkiem odepchniętym przez rozsądniejszą część narodu, nie chcą się neapolitańczycy posługiwać. *(Ind. Belge.)*

ROZMAITOSCI.

LIST ADAMA PŁUGA DO FELIXA PIETKIEWICZA.

Kilka wrażeń z wycieczek na Litwę.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. Kroniki 236).

Przez bramę Słucką, na któréj jak na Ostréj Bramie Wileńskiéj jest kapliczka z ołtarzem Naj świętszej Panny, wjechałem do miasta z sercem jakoś dziwnie wzruszonem i roztkliwionem, z modlitwą w duszy, w któréj pomimo woli ozwały się słowa Syrokomli:

Boga rodzico ku litości łatwa,
Ty co źrenicą czuwasz nie zmrużoną,
W bramie na warcie aby twoja dziatwa,
Bezpiecznie spała pod twoją obroną!
O! strzeż tych świątyń w których syn twój słodki
Odbiera od nas ofiary codzienne,
I strzeż te domy te baszty kamienne,
Te rozwaliny—dawny gród Sierotki.

Nic tu się nie zmieniło, od czasu jakeśmy ostatni raz tędy przejeżdżali. Po dawnemu.

Małe i liche miasto stoi w rozwalinie,
Tu i owdzie wśród gruzów nowy mur się błyszczy,
Tu i owdzie wieżyce, klasztory, świątynie,
Póki czas ich nie pozrze, burza nie poniszczy..

Mamże ci mówić z jakiem rzewnem uczuciem, witałem te mury? jak wzrok mój, załzawiony, błyskawicą przebiegał od wieży do wieży, od krzyża do krzyża. Od zamku Radziwiłłowskiego do Fary, od Bernardyńskiego klasztoru do Benedyktynek i Dominikanów, z trwożną troskliwością, *ażali czas ich nie pożarł ażali nie poniszczyła burza*? Pojmiesz to łatwo, bo i tobie zarówno droga ta mieścina, — ta świetna stolica stron naszych rodzinnych, to opustoszałe gniazdo rodu tego, z którem się wiąże tyle chlubnych wspomnień ojczystych. Droga ci pewno i z tego już względu, że tak wielką gra rolę w życiu ukochanego Syrokomli naszego. Wszakci to tutaj, w szkołach Dominikańskich, wziął on pierwsze nauki, tutaj przepędził kilka latek i znalazł sobie towarzyszkę życia i pamięć swego tu pobytu zostawił w historji tego miasta i w sonetach Nieświeżskich, w których tak o tem prawi.

Gdzie po dwuwiecznym gwarze, cisza uroczysta
Zaległa Radziwiłłowskich złotych sal obszary,
W murach co pamiętają byt świetny, byt stary,
Ja wlokłem dni powszednie biedny biuralista.
W starym blaszanym hełmie chowałem cygary,
A otrząsłszy zbutwiałe malowidła z pyłów,
Kiedy wiatr bił do okna zastawiałem szpary
Obrazami Ostrogskich, Sapiehów, Radziwiłłów!
W grobach, w gruzach, w gawędach i na starym płótnie.
Tylko przeszłość przelotem swój cień zostawiła,
Czytałem po tych cieniach bolejąc okrutnie,
Bom widział że ta przeszłość choć zmarła, nadgniła,
Jeszcze przy naszym wieku wyglądała butnie,
Jak wśród wioski nędzarzów rycerska mogiła.

Sród takich marzeń i wspomnień stanąłem na stacji pocztowej, gdzie mnie natychmiast opadły dwa przeciwne obozy nędzy i zbytku, tłum niezliczony żebraków, w najokropniejszym stanie, rozmaitego wieku i wyznania, i zgraja przekupniów z najzbytkowniejszemi przedmiotami elegancji, z cukrami i ciasteczkami tak białemi, jakie się i na pszenicznem Podolu rzadko spotykają. Gdyby kto umyślnie chciał mi przedstawić kontrast największej biedy i zbytku nie mógłby nic lepszego na to obmyśleć jak to zbiegowisko czysto przypadkowe, tu wykwintne stroje i błyskotki,— tam łachmany rozpadające się na sterczących kościach, tu przysmaczki wytworne— tam wychudłe a drżące ręce, w płaczu i jęku wyciągnięte bodaj po okruszynę czarnego suchara. Nigdzie już potem nie zdarzyło mi się napotkać takiej gromady proszących o jałmużnę, pierwéj tylko w Pińsku miałem coś podobnego, bo gdy stojąc w ganku oberży dobyłem sakiewki, aby wesprzeć biedaka, co rękę do mnie wyciągał, w mgnieniu oka cały dziedziniec żebrakami się napełnił, jak gdyby ich z pod ziemi zaklęcie jakieś wyzwało.

Z Nieświeża na Swierzeń obróciłem drogę ku Mińskowi, za Swierzni m przejeżdżałem przez Niemen, przez Niemen kochany, który o parę mil stamtąd oblewa naszą najdroższą wysepkę z Żukowym-Borkiem!.... Cóżbym dał za to, gdybym mógł tam zajrzeć choć na jedną chwileczkę, pomodlić się w kapliczce, w której przebrzmiały najczystsze moje modlitwy, odszukać miłych towarzyszy zabaw i swawoli dziecinnych, i pogwarzyć z nimi o dawnych dobrych czasach; wstąpić do téj chatki błogosławionej, pod której dachem przeszło pogodne, urocze zaranie życia naszego, i ze czcią i miłością ucałować jej zręby, jako nieprzebraną skarbnicę pamiątek, napić się wreszcie téj upragnionej wody Niemeńskiéj, o której tak długo tęskniące serce marzyło, jakby o owéj bajecznej wodzie życia wiecznego i sił olbrzymich. Cóżbym dał za to, gdybym ztamtąd pobiegł jeszcze i do Załucza, gdzieśmy niegdyś tak często z Syrokomlą gwarzyli w domu zacnych jego rodziców!... O wszystko! wszystko — oprócz czasu bo po jedenastu leciech rozłąki, spiesząc do rodziny, grzechem byłoby tracić bodaj parę godzin daremnie, a tutaj możeby i dni parę przyszło poświęcić!

Odjeżdżałem więc rozmarzony a smutny, długo się oglądając po za siebie, tam w dół ku Niemnu, ku Żukowemu-Borkowi, w dziecinnem urojeniu, że będę mógł go dojrzeć. Darmo niestety; łzą tylko pamięć jego uczciłem, przeżegnałem z daleka, i fali Niemnowéj oddałem dłań błogosławieństwo serdeczne. Ktokolwiek dziś tam żyje, niech ma tyle szczęścia w rzeczywistości, ile ja go czuję we wspomnieniu dni tam ubiegłych.

I przyszła mi na myśl moja gawęda o Żukowym Borku, którą odpowiadałem Syrokomli na przypisaną nam przezeń gawędę o jego *starym domku* i przypomniałem sobie jego na nią odpowiedź, któréj ty nie znasz, bo drukowaną nie była:

Ha bracie, my dziwaki ronić jęk żałośny,sosny,
Do piaszczystych odsypów, do borowej
Na kwitnącem Podolu widząc łany żyzne,
Wspominać z biciem serca Niemnową dziczyznę;
Przekładać nad bogate złociste salony,
Domek mchem zaropiały i gliną lepiony!
Te myśli—to dzieciństwo, te chatki—szałasze,
Ale tam ziemia nasza tam powietrze nasze,
Tam skarb i serce nasze!.. Nadaremnie jęczym,
Wyziębły już uczucia nam w sercu młodzienczem,
Bajki to mój Adamie! Komu palą głowę,
Komu grają na duszy wspomnienia domowe,
Kto im łzę rozczulenia posyła z daleka,
Ten jeszcze nie obumarł, jeszcze się doczeka;
Jak przezeń kraj rodzinny zasłynie rozgłośnie,
I korzyści otrzyma i w chwałę urośnie.
Tyś wspomniał, jam zapłakał łzami gorącemi,
Ródź Bóg takie wspomnienia w nadniemeńskiéj ziemi!
Niech się w nas czas od czasu pamiątka ożywi,
Gdyśmy byli młodzieńcy marzący, szczęśliwi,
Niech nam czasem przypomną pamiątki kochane
Marzenia nie z iszczone, a szczęście rozwiane.
Przykro wspomnieć to prawda, lecz pamiątką młoda
Serce nam rozpłomienia i dzielności doda.

I daléj jeszcze:

Choć dzisiaj tych okolic ludzie nie ciekawi,
Lecz jeżeli to prawda co nam muza prawi,
Odżyją te piaszczyska, te bory, ta rzeka,
Ta wioska nadniemnowa i ten skromny dworek,
I ciekawy przychodzeń zjawi się zdaleka,
By zobaczyć Załucze i Żukowy-Borek.

Dziewięć lat minęło od czasu tych dziecinnych pół-żartobliwych marzeń. Syrokomla znany był wtedy ledwie z tłomaczenia Janickiego, i kilku wierszyków, ogłoszonych w *roczniku literackim* i w *Athenaeum*, dziewięć lat ledwie tak to nie wiele, a zliczmyż plony jego talentu, zmierzmy przestrzeń od pierwszych gawęd do *Dęboroga, Margiera, Chatki w lesie i Starych wrót*. Nie proroczymże duchem wyrzekł o sobie:

Że przezeń kraj rodzinny zasłynie rozgłośnie,
I korzyści otrzyma i w chwałę urośnie,
Że odżyją te piaski, te bory, ta rzeka,
I ciekawy przechodzeń zjawi się zdaleka,
By obaczyć Załucze?

Niestety jam go nie mógł obaczyć, bo mi tak pilno było do Zawiszyna, gdzie od dwóch już miesięcy rodzice na mnie czekali.... W dniu jednym z Siniawki, dość nawet wcześnie przybyłem do Mińska, i dalej jeszczebym dotarł. gdyby mnie nie zatrzymał zupełny brak koni na poczcie. Chcąc nie chcąc trzeba było nocować, bo wieczór piątkowy niepodobnem czynił najęcie furmanki u żydów.

Nazajutrz zerwawszy się o świcie,—już nie myśląc o oglądaniu wcale pięknego miasta i szukaniu znanych mi z imienia mieszkających tu literatów:— wymolestowawszy sobie konięta u zaspanych *jemszczyków*, puściłem się do Radoszkowic które na mojéj mappie i trakcie były najbliższą od Zawiszyna stacją pocztową. Przy pomocy pocztowego pisarza, nadzwyczaj uprzejmego człowieka, rychło znalazłem robotnika do najęcia się z końmi, ale nie łatwo było dopytać się drogi do celu mojéj podróży. Daremnie z mojéj mappy bardzo szczegółowéj wyliczałem okoliczne miasteczka i dwory, nikt ani słyszał o nich, cho miarkując ze skali, nie było do nich więcej nad wiorst kilkadziesiąt, takie tu domatorstwo szczególne. Nareszcie zjawił się jakiś bywalec ktory furmanowi mojemu dał informacją, jak trafić do pośredniego punktu między Zawiszynem a Radoszkowiczami. Uszczęśliwiony, niecierpliwy ruszyłem daléj małą drużyną, a piasek, kamienie, koleiny, grobelki i mostki zjawiając się na niéj naprzemian, składały się na najwymyślniejsze dla mojéj niecierpliwości tortury. Dowlekłem się nareszcie do owego miasteczka, pytam o Zawiszyn, do którego jakem miarkował, nie więcej już było nad wiorst dwadzieścia, i tu nikt nie wie. Cały kahał trzeba mi było zebrać, aby się drogi dopytać. Taki tu brak kommunikacji wewnętrznej. Okazało się, że jeszcze miałem przed sobą wiorst ze trzydzieści, dziesięć borem, po korzeniach sosnowych, pięć po grobelce, a z piętnaście po piasku. Posłyszawszy o takich specjałach, furman mój oświadczył że daléj jechać nie myśli, i musiałem nie mało użyć srebrnego smarowidła, aby postanowienie jego przełamać. *(d. c. n.)*

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Baczyński Jan ob. z Kijowa nr 414, *Doliński* Alex. obyw. z Pruszyna nr 601, *Karski* Marjan ob. z Osieka nr 556, *Kozłowski* Karol ob. z Czaplina nr 584, *Leszczyński* Wład. obyw. z Wierzchowisk nr 634, *Małkowski* Konst. rzeczy. radca stanu z Petersburga nr 634, *Majewski* Felix oby. z Woli Studzieńskiéj nr 626, *Nosarzewski* Józef obyw. z Wojówki nr 556, radca tajny *Tymowski* minister sekretarz stanu królestwa polskiego członek rady państwa z Piotrkowa, *Wolski* Teofil obyw. z Wronikowa nr 476, *Wisłocki* Lucjan oby. z Brześcia Lit. nr 391, *Bącewicz* Karolina żona radcy stanu z Szczawnicy nr 1248, *Biernacki* Alex. radca rządu gubernialnego Warszawskiego z Drezna nr 1244, *Ewans* Duglas oby. z Londynu nr 1776, *Glinka* Józ. oby. z Drezna nr 570. *Krzeczkowski* Juljan urzędnik z Paryża nr 612, *Lilpop* Stan. ob. z Berlina nr 1667, hr. *Łubieński* Leon urzęd. banku z Drezna nr 1066, *Wołowski* Xaw. ob. z Karlsbad nr 725.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzostowscy Hipolit i Adam hr. do Czarnożył, *Niemcewicz* Alex. oby. do Brześcia Lite., *Swirski* Albin ob. do Lublina, *Włoczewski* Winc. obywa. do Strachowa.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 34, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Włocławek* osób 36.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 1030, wyjechało 1043.

TEATR WIELKI. D ziś: *Narcyz.*

TEATR ROZMAITOSCI. (W teatrze wielkim) Jutro: *Biała kamelja.— Uściskajmy się.— Janek z pod Ojcowa.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się Prospekt na dzieło: *Huss i Huszyci*, szkic historyczny.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1858.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.